Nakład — 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III Warszawa, sobota 24 listopada 1928 r. Nr. 172 (271)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 23.XI w depeszy z Poznania twierdzi, iż kompromis w sprawie Volksbundu dotyczący zamknięcia 6-iu szkół niemieckich nie wywołał w kołach niemieckich G. Śląska przychylnej oceny.

Germania 23.XI w obsz. art. nadesłanym przez koresp. z Katowic, omawia kompromis górnośląski, stwierdzając, że wprawdzie sam fakt załatwienia sporu w drodze bezpośrednich rokowań należałoby powitać, jednakowoż wynik, jak i sposób załatwienia obecnego sporu w drodze kompromisu wzbudza poważne i zasadnicze zastrzeżenia. Koresp. podnosi, że mniejszość niemiecka na G. Śląsku musiała ponownie odnieść wrażenie, że instancjom, powołanym do przestrzegania i przeprowadzania konwencji mniejszościowych nie tyle zależy na tem, aby mniejszości narodowe, wnoszące pozew, mogły uzyskać swe prawa, ile raczej na tem, aby — o ile możności bez hałasu — zlikwidować niemiły spór. Stanowisko prezydenta komisji mieszanej Calondera korespondent nazywa złośliwym objektywizmem, twierdząc zarazem, iż prez. Calonder nie chciał dopuścić do załatwienia sprawy na podstawie faktycznego stanu prawnego, ani przynajmniej do określenia tego stanu prawnego. Wskazywać ma to na rzekomy zamiar prezydenta Calondera załatwienia sporu w drodze kompromisowej, ponieważ załatwienie takie miało być jakoby najwygodniejsze dla p. Calondera. W obecnym wypadku p. Calonder — oświadcza korespondent — zdaje się nie chciał dopuścić do tego, aby sprawa ponownie wróciła przed forum genewskie. Koresp. zaznacza z ironją, że nie wiadomo, czy prezyd. Calonderowi chodziło w ten sposób o przypodobanie się rządowi polskiemu i pozyskanie sympatji polskich, czy też zależało mu na tem, aby okazać się dobrym i zręcznym przedstawicielem procedury rozjemczej przed Ligą Narodów. Polska ma wszelkie podstawy do okazywania zadowolenia z załatwienia sprawy skarg Volksbundu w drodze kompromisowej, natomiast mniejszość niemiecka nie ma powodu do okazywania zbytniego zadowolenia z obecnego kompromisu. Mniejszość niemiecka już w związku z kompromisem szkolnym z marca 1927 r. musiała przekonać się, iż zasady prawne bywają interpretowane ze względów oportunistycznych według chwilowych potrzeb politycznych, co stwarza niepewność prawną, a nawet stan bezprawny. Przedstawicielom mniejszości niemieckiej w obecnych rokowaniach nie można czynić zarzutów, iż przyjęli kompromis, zaproponowany przez prez. Calondera, ponieważ postawiono ich przed faktami, wobec których wszelki spór był bezcelowy. Korespondent domaga się zmiany procedury w sprawach zażaleń, podnoszonych przez mniejszość, podkreślając, że kompromis może wprawdzie być dobrym dla spraw drobnej wagi, jednakowoż przy sprawach większej wagi powinnoby się nareszcie mieć odwagę przejścia na drogę inną, gwarantującą jasne i pewne rozstrzygnięcie. Zmiana systemu nie może być odrzucona, mimo oświadczenia woj. śląskiego w komunikacie urzędowym do obecnego kompromisu, że w przyszłości przy rozważaniu sprawy szkół mniejszościowych będzie stosowany w jaknajszerszym zakresie liberalizm; aczkolwiek, oświadczenie to samo przez się przedstawia moment pozytywny. Dwuletnie doświadczenie miało bowiem okazać — zdaniem korespondenta — iż wskazana jest ostrożność wobec tego rodzaju przyrzeczeń.

Svenska Dagbladet 20.XI w wiadomości z Berlina donosi o ostatniej mowie Westarpa w parlamencie niemieckim (w sprawie niemieckiej polityki zagranicznej), pod nagł. „Polski korytarz nie da się utrzymać".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

La Tribuna 22.XI. Mario Baratelli w korespondencji z Warszawy stwierdza, że Polacy, podczas 150 lat niewoli, dali dostateczne dowody niezłomności ducha narodowego i patrjotyzmu. Na pytanie, czy Polacy są zdolni do bytu niepodległego autor odpowiada bezwzględnie twierdząco. Warunki Polski niepodległej były początkowo bardzo ciężkie: granice nie określone, wojna z Rosją, poważniejsza niż wielu sądzi, dwa plebiscyty (na Śląsku i na Mazurach), waluta chwiejna, swary partyjne i przesilenia rządowe. Takie trudności musiała Polska zwalczać w ciągu pierwszych 8 lat niepodległości. Dopiero od 2 lat więc pracuje się w Polsce normalnie. Ale i teraz nastąpiły walki z Ukraińcami we Lwowie i wtrzymanie się mniejszości narodowych od udziału w posiedzeniu sejmu z okazji dziesięciolecia niepodległości. Nie jest to jednak winą Polski; mniejszości występują wrogo wobec Polaków, nawet na obszarach o bezwzględnej większości polskiej. Powodem tego jest raczej zbytnia liberalność Polski wobec wszystkich mniejszości narodowych. Zresztą przyczyniło się to do większego ujednostajnienia umysłowości polskiej, która podczas rozbiorów tak różnym ulegała wpływom, a zmianę tę uznają zgodnie obcy obserwatorzy. Drugiem następstwem tych stosunków jest praca około przysposobienia wojskowego, gdyż dla Polski zbrojność oznacza życie. Polska nie może być nastrojona pokojowo, mając 5000 km. otwartych granic, których własne wojsko pewniej obroni, niż układy międzynarodowe. Zresztą wojska niemieckie i rosyjskie już raz dowiodły, jak można wykorzystać Polskę słabą, kiedy wskutek upadku myśli wojskowej miała tylko 18.000 żołnierzy. Straszna lekcja pomogła: Polska odrodzona ma 300.000 wojska, dobrze zorganizowanego, które — według zdania znawców — może śmiało stawić czoło bolszewikom.

A Noite 1.X (Rio de Janeiro)zamieszcza artykuł p. n. „Wielkie postacie europejskie w chwili obecnej", w którym opisuje życie marsz. Piłsudskiego. Art. rozpoczyna się nast. słowami: „generał Piłsudski, sławny dyktator Polski, jest obok Mussoliniego i innych dyktatorów wielką postacią". Autor podaje życiorys i prace marszałka aż do utworzenia legjonów, przytacza następnie odmowę przysięgi państwom centralnym, uwięzienie w Magdeburgu i powrót do Polski po zwycięstwie państw koalicji. Odtąd — pisze dziennik — Marszałek Piłsudski kieruje losami Polski, a od przewrotu majowego, po którym został w Warszawie przyjęty bardziej triumfalnie niż Mussolini przy swem wejściu do Rzymu, jest dyktatorem Polski. Autor zwraca uwagę, na zjawisko, że dzisiejsi dyktatorzy byli przeciwnikami dyktatury przed dojściem do władzy.

Vossische Ztg. 23.XI donosi z Warszawy, iż „kontroler finansowy" Polski Devey ogłosił sprawozdanie, w którem uważa za konieczną zmianę ustroju podatkowego Polski i za konieczne zmniejszenie podatku majątkowego w stosunku do kapitałów zagranicznych.

Vossische Ztg. 23.XI donosi z Warszawy, iż oświadczenie premj. Bartla, iż rząd uznaje obowiązek przedstawiania Sejmowi zamknięć rachunkowych i będzie go wykonywał, znacznie odprężyło sytuację parlamentarną.

Berliner Tgbl. 22.XI podaje obszerną korespondencję z Warszawy Dubrowitcha p. t. „Schatten". Korespondent, opisując przebieg uroczystości dziesięciolecia w Warszawie, mówi, że najodpowiedniejszem miejscem dla uroczystości byłby plac marsz. Piłsudskiego, na którem stał sobór jako symbol obcego, znienawidzonego panowania, specjalnie podkreśla fakt, iż w jednej z lóż na placu wyścigów konnych siedział gen. Haller, chociaż opozycyjne dzienniki „warczały"(knurren), iż odmówiono mu miejsca w loży generalskiej; warczenie to ma — zdaniem korespondenta — taki wpływ na triumf Piłsudskiego, jak brzęczenie komarów na promień słoneczny. Z żalem stwierdza korespondent, iż trzecia część ludności Polski nie mogła brać udziału w ogólnej radości, uważa, iż ironją dziejową jest to, że naród polski, który wyrwał się z pod obcego ucisku, bardziej teraz uciska swoje narody, niż niektórzy z dawnych jego ciemiężycieli.

Program federacyjny — pisze Dubrowitch był stworzony przez Piłsudskiego, a prezes białoruskiej Hromady, Taraszkiewicz, który o tej federacji traktował w Belwederze — siedzi teraz za kratami; federacja z Ukrainą — była marzeniem marszałka, a teraz są bunty i walki uliczne we Lwowie; korespondent przypomina jak Piłsudski ze smutną powagą na twarzy bronił przed tłumem zamachowca Fedaka.

Korespondent opowiada, że ci co bliżej znają Piłsudskiego, mówią o jego bogactwie ducha i tkliwości, uważa, iż nie można ferować sądu o człowieku tylko na zasadzie zimnych faktów.

Podkreśla Dubrowitch, iż w tej samej Łodzi, w której niegdyś Piłsudski prowadził robotników przeciw bagnetom rosyjskim — brutalna przemoc fabrykantów i rządu zmusiła tych robotników do zaprzestania strajku, a głodne masy ustąpiły pod naporem polskich bagnetów, za które odpowiedzialny jest mąż zaufania marszałka min. Składkowski; „Robotnik" dawniej przez Piłsudskiego kolportowany, jest teraz stale konfiskowany. W zakończeniu korespondent nawiązuje do artykułu marsz. Piłsudskiego i mówi, iż ma on wielką przeszłość; teraźniejszość jego jest promiennem światłem, lecz nad przyszłością zawisł wielki czarny cień.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW. EWAKUACJA NADRENJI.

The Daily Telegraph 20.XI. Koresp. dypl. pisze, że brytyjskie memorandum zostało już przesłane rządowi niemieckiemu dn. 19 b. m. Formalna jednak odpowiedź rządu angielskiego na memorandum niemieckie z dn. 30 października nie jest jeszcze gotowa. Pomiędzy rządami państw aljanckich nie zostało jeszcze osiągnięte ostateczne porozumienie co do warunków przeprowadzenia inwestygacyj przez Komitet Ekspertów. Londyn nie zgodził się jeszcze na propozycję Paryża, aby problemat wypłacalności Niemiec miał być wyłączony z kompetencji Komitetu ekspertów, jako załatwiony już przez Komisję Reparacyjną i Komitet Dawes'a.

[illegible]

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE

[illegible]

[illegible]

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW

[illegible]

The Daily Herald 20.XI. Koresp. z Paryża pisze, że pomiędzy rządami państw aljanckich powstała różnica zdań, co do przyszłych rokowań z Niemcami w sprawie reparacji. Różnice te dotyczą nietylko kwestji procedury, lecz również stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie dalszej polityki. Oba rządy nie mogą dojść do porozumienia odnośnie memorandum, w którem Poincaré chciał określić punkt widzenia aljantów przed rozpoczęciem wstępnych rokowań w sprawie odszkodowania i ewakuacji Nadrenji Jasnem jest, że Francja obawia się, ażeby eksperci niemieccy poparci przez ekspertów angielskich, nie wprowadzili do dyskusji kwestji zdolności płatniczej Niemiec.

Le Quotidien 19.XI zamieszcza art. Brossolette'a, omawiający konieczność redukcji długów Francji. Francja zmuszona jest pertraktować z Niemcami, aby uzyskać podstawę do uregulowania swego stosunku do St. Zjednoczonoych. Czyniąc ustępstwa Niemcom w imię idei pokoju, Francja może się spotkać następnie z formalną odmową Ameryki, — a więc poniosłaby podwójną stratę, co jest niedopuszczalne. Autor sądzi, że ryzyko nie jest jednak w danym wypadku zbyt wielkie, gdyż zaofiarowując Ameryce wpłatę większych sum, które zostaną jej przekazane przez Niemcy, Francja zdobędzie szanse uzyskania od Stanów Zjednoczonych bardziej przystępnych warunków. Francja winna zająć niewzruszone stanowisko co do tego, iż nie wolno jej zapłacić Ameryce więcej aniżeli sama uzyska ona od Niemiec.

Deutsche Allgemeine Ztg. 24.XI odpowiada na zarzuty prasy francuskiej w stosunku do przemówienia Stresemanna, które uważa za wcale uzasadnione. Zarzut prasy francuskiej, iż przemówienie Stresemanna było zbyt „ostre" — zdaniem dziennika — odpowiadało tylko nastrojowi narodu niemieckiego, który uważa okupację Nadrenji za pogwałcenie prawa.

Co zaś do braku pojednawczości, to D. A. Z. uważa, iż wina jest wyłącznie po stronie opinji francuskiej, a politycy paryscy sami powinni „bić się w piersi". W dalszym ciągu dziennik twierdzi, iż minister nie „rzucał kamienie niezgody między Francją a Anglją", a mówiąc o tem, operował wyłącznie oświadczeniem rządu angielskiego w sprawie kompromisu okrętowego, w sprawie reparacyj zaś stanął wyłącznie na gruncie rozmów genewskich.

Konieczność tej polemiki — zdaniem D. A. Z. dowodzi zasadności „zdrowego pesymizmu", który panował podczas debaty w Reichstagu.

Deutsche Allgemeine Ztg. 23.XI donosi z Londynu, iż rząd angielski przygotowuje nowy wniosek w sprawie rozbrojenia morskiego a minister marynarki Bridgeman, w odpowiedzi na zadane mu w parlamencie pytanie, oświadczył, iż nie istnieje żadna „maszynerja" w rokowaniach między francuskim a angielskim sztabem admiralskim.

STANY ZJEDNOCZONE A. P. A KONTYNENT.

The Daily News and Westminster Gazette 20.XI pisze, że rząd angielski powstrzyma się od wszelkich oficjalnych komentarzy odnośnie mowy Coolidge'a, a głównie tej jej części, w której Coolidge oznajmił, że rząd waszyngtoński przyjmie pod uwagę każdą propozycję, uczynioną przez odpowiedzialnego przedstawiciela rządu brytyjskiego w sprawie umowy wzajemnego ograniczenia zbrojeń morskich.

Prasa holenderska przeważnie z pewną ironją podkreśla różnicę miary, stosowanej przez Coolidge'a do zbrojeń amerykańskich a europejskich.

Algemeen Handelsblad 14.XI pisze, że Coolidge zdaje się nie widzieć, iż inni posługują się temi samemi argumentami i zapytuje ironicznie, czy stanowisko: Kto chce pokoju nich przygotowuje się do wojny, — jest dobrym przykładem dla „złej" Europy.

De Telegraaf 14.XI powiada, że nareszcie Waszyngton i Londyn są zgodne co do jednej kwestji zasadniczej, a mianowicie — każdy z rządów uważa, że powinien on budować jaknajwięcej okrętów. Jeśli nie nastąpi cud jaki, to będzie się nadal energicznie budować. O planach takich, jak Hoovera, zwołania nowej konferencji rozbrojeniowej można powiedzieć najwyżej: „Póki się żyje, nie trzeba tracić nadziei".

Nieuwe Rotterdamsche Courant 14.XI widzi w mowie Coolidge'a ostatnie ostrzeżenie, by porozumieć się co do ograniczenia budowy okrętów wojenych. O mowie Kellogga powiada „N. R. Ct.". że widoczne jest, iż Ameryka trzymać się będzie litery paktu, i jedyne zastrzeżenie, jakie uznaje, dotyczy prawa samoobrony.

De Maasbode 14.XI zamieszcza obszerny i bardzo pesymistyczny artykuł o mowie Kellogga. Pismo stawia pytanie, jak w chwili niebezpieczeństwa, gdy każda minuta będzie naglić, będzie mogła opinja publiczna, kierowana momentami uczuciowemi, zorjentować się, kto jest napastnikiem, skoro się teraz cofa przed prawnem określeniem pojęcia napastnika. Dziwne jest, że Kellogg gotów jest przedłożyć kwestję prawa samoobrony ślepej opinji publicznej, a nie trybunałowi poważnych i odpowiedzialnych rzeczoznawców. Czyż można jeszcze mówić w tych warunkach, że pakt Kellogga wyklucza pojęcie „guerre légitime"? Przy interpretacji Kellogga pakt Kellogga nie powstrzyma wojny światowej ani o minutę. Każdy głośno będzie twierdzić, iż on jest stroną broniącą się. Pismo powiada, że pakt jest nieszkodliwy, gdy się zrozumie, iż nie przybliży on pokoju ani o krok, lecz gdyby w Holandji miało powstać mniemanie, że ten akt antywojenny sprowadzić może rzeczywiście pokój i rozbrojenie, to pakt Kellogga mógłby stać się w takim wypadku — nawet szkodliwy.

Svenska Dagbladet 20.XI w art. wst., omawiając ostatnią mowę Coolidge'a, przypomina ujemne wrażenie, jakie ona wywołała we Francji i Anglji i stwierdza, że jest ona dowodem wielkiej niechęci Stanów Zjednoczonych do Europy, jak dowodzi tego także wybór prezydenta Hoovera, niechętnego Europie.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 21.XI, nawiązując do zbliżającej się 10-tej rocznicy utworzenia wojska litewskiego, wspomina o trudnem jego zadaniu w pierwszych chwilach tworzenia się państwa; zostało ono umożliwione — podkreśla dziennik jedynie dlatego, że wówczas pomiędzy narodem a wojskiem istniała ścisła łączność. Dziennik dowodzi, że w współczesnych wojnach, gdzie w grę wchodzi cały naród — żadnego znaczenia nie mają siły zbrojne, stanowiące izolowaną od narodu kastę wojskową.

Prasa litewska z 20.XI zamieszcza wywiad, udzielony przez Szylingasa (prezesa powołanej do ży-

cia Rady Stanu), prasie miejscowej w sprawie zamierzonych najbliższych prac Rady. Pierwszą z nich ma być — według Szylingasa: opracowanie jednego dla całej Litwy nowego kodeksu prawa cywilnego. Rada prawdopodobnie oprze opracowanie tego kodeksu na systemie szwajcarskim, który „jest najbardziej przystosowany do obecnego skomplikowanego życia gospodarczego i jego przyśpieszonego tempa". Na zapytanie dziennikarzy, czy do Rady wejdą przedstawiciele mniejszości żydowskiej i niemieckiej, Szylingas wyjaśnił, że Rada nie jest instytucją polityczną i nie może mieć w swym składzie przedstawicieli jakichkolwiek bądź grup, lecz tylko rzeczoznawców.

Lietuvos Aidas 21.XI w notatce p. n. „Co to oznacza?", donosi, że proboszcz z Janiszek, kan. Korzonas, oświadczył z ambony, podczas obecności prezyden- Smetony i innych dostojników litewskich, że parafjanie, mimo nieurodzaju, muszą jednak przyczynić się do utrzymania swego duchowieństwa, gdyż rząd litewski nie wypłaca mu żadnych poborów. Dziennik dodaje, że podobne „niesłuszne" skargi duchowieństwa napływają i z innych djecezyj; rząd litewski wypłaca duchowieństwu pensje coprawda niewielkie, a przeto skarga ks. kanonika najwidoczniej co innego jeszcze miała na celu.

Vossische Ztg. 23.XI podaje z Kowna, iż korespondent jej z przypadkowego źródła uzyskał wiadomość, iż rząd litewski występuje z nowymi, daleko idącymi wnioskami w sprawie uregulowania obrotu towarowego z Polską i spławu na Niemnie. Nowe wnioski litewskie wywołają napewno wymianę not między Polską a Litwą.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

Pravda 1.XI, charakteryzując w dłuższym artykule serbsko - bułgarskie stosunki, twierdzi, że Jugosławja po zakończeniu wojny światowej dążyła do ustalenia stosunków przyjaznych z Bułgarją, ale w Bułgarji nie znalazła należytego oddźwięku. Nie zważając na stanowisko prasy nie tylko jugosłowiańskiej i europejskiej lecz również i bułgarskiej, która pisała, że organizacja macedońska jest „rakiem na ciele Bułgarji", rząd bułgarski nie zdobył się w sprawie tej organizacji na wyraźną decyzję. Ostatnio pp. Venizelos i Marinkowicz poczynili kroki celem ustalenia serbsko-bułgarskiej przyjaźni, lecz bułgarscy mężowie stanu zbyt mało poświęcają uwagi kwestji bułgarsko - jugosłowiańskich stosunków.

Samouprawa z dn. 8.XI, nawiązując do toczących się nadal walk wewnętrznych w Bułgarji, podkreśla, że przyjazne rady Anglji i Francji nie osiągnęły pomyślnego skutku. Dziennik nazywa obecną akcję macedońskiej organizacji przekleństwem bułgarskiego narodu za grzechy jego przywódców. I aczkolwiek ci przywódcy posiali ziarno nienawiści dla serbów, serbowie życzą, aby Bułgarja szczęśliwie wyszła z obecnego kryzysu.

Vreme 10.XI oskarża bułgarskiego ministra spraw wojskowych, gen. Wołkowa o organizację zamachu na przywódców protogerystów. Komisja, która ma za zadanie pogodzenie Wańczy Michajłowa z protogerystami, nie bacząc na protest Michajłowa obraduje w dalszym ciągu, lecz nie ma widoków, aby osiągnęła ona pomyślne rezultaty.

Politika 11.XI podaje, że wojewoda bułgarski Goglew, który przeszedł na terytorjum jugosłowiańskie, twierdzi, że rząd bułgarski rozdaje broń bułgarskim „komitom".

Samouprava 14.XI przytacza z czechosłowackiej „Reformy" artykuł Cyryla Popowa, który pisze o potrzebie przyłączenia Bułgarji do Jugosławji. W Pradze czeskiej pracują w tym kierunku „Międzynarodowe Biuro Agrarne" i „Wszechsłowiańska Unja Gospodarcza". Autor spodziewa się, że już wkrótce Jugosławja będzie jednoczyć Bułgarów, Serbów, Chorwatów i Słoweńców od Morza Czarnego do Adrjatyckiego i od Salonik do Tysy.

Politika 2.XI podaje, że dn. 1.XI podpisana została grecko-jugosłowiańska umowa o handlu i żegludze. Umowa ta przewiduje rozstrzygnięcie spornych kwestji przez mieszany sąd arbitrażowy.

Vreme z dn. 14.XI przytacza rozmowę p. Leona Sawadżiana, redaktora „Revue des Balkans" z Venizelosem. „Myśmy — powiedział p. Venizelos — utracili wskutek wojny Epir, Trację, Dedenanez i nasze aspiracje w Azji, lecz przyjmujemy sytuację taką jaką ona jest i chcemy jedynie pracą osiągnąć dobrobyt. Nasze stosunki z Jugosławją mają charakter przyjacielski. Obecnie badamy odpowiedź Jugosławji na nasze propozycje. Po zakończeniu pertraktacji z Turcją, p. Venizelos chce przystąpić do pertraktacji z Bułgarją i wierzy, że dojdzie do porozumienia. P. Sawadżian ma wrażenie, że Venizelos najbardziej interesuje się kwestją ustalenia pokoju na Bałkanach.

NOTATKI I INFROMACJE.

RÓŻNE.

Svenska Dagbladet 20.XI donosi o zamieszczonem otwarciu polsko - amerykańskiej linji okrętowej, wyrażając przytem obawę, że odbierze to dotychczasowe zarobki państwom skandynawskim, które przewoziły emigrantów polskich do Ameryki.

Lietuvos Aidas 21.XI podnosi konieczność utworzenia na Litwie przemysłu cukrowego. Buraki cukrowe obecnie wywozi Litwa w celu przeróbki do Niemiec lub do Łotwy. Obszar zasiewu pod buraki cukrowe wynosił w r. b. zaledwie 300 ha. Według dziennika — Litwa, biorąc pod uwagę zapotrzebowanie cukru, musiałaby obszar zasiewu zwiększyć do 10.000 ha; spowodowałoby to zmniejszenie liczby bezorobotnych, którzy znaleźliby pracę w cukrowniach i plantacjach buraczanych.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

The New York Times 9.XI. Mr. Hoover's Responsability. (art. wst.). — China American Experts. (art. wst.). — Uncle Sam and John Bull (art. wst.). — *8.XI.* Governor Smith's Following (art. wst.). — The New Treuch Crisis. (art. wst.). — Changes in the Senate (art. wst.).

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.